



**Grzegorz z Nyssy, *Dzieła hagiograficzne*,
tł. M. Przyszychowska, opr. E. Wipszycka –
M. Przyszychowska, Fundamenta 7, Kraków –
Warszawa: Wydawnictwo Benedyktynów TYNIEC,
Ośrodek Rozwoju Badań i Edukacji OBRE, 2025,
ss. 172.**

Wojciech Stawiszyński¹

Od roku 2021 pojawiają się na polskim rynku wydawniczym tomy dzieł św. Grzegorza z Nyssy. Jest to wynik działania dr hab. Marty Przyszychowskiej, znakomitej znawczyni i tłumaczki pism Kapadocczyka, oraz równie znakomitego zespołu, który zgromadziła, że wymienię tylko nazwiska prof. dr hab. Ewy Wipszyckiej, dr hab. Karoliny Kochańczyk-Bonińskiej, ks. prof. dr hab. Tomasz Stępnia, czy ks. prof. dr hab. Leona Nieściora OMI, czyli *crème de la crème* polskiej patrystyki. Całość jest przewidziana na 16 tomów, a po jej ukończeniu, na długie lata pozostanie „perłą w koronie” tak już przecież licznych, polskich tłumaczeń Ojców Kościoła.

W tej recenzji chcę się zająć tylko tomu siódmego tekstem pierwszym, tzn. *Żywotem Grzegorza Cudotwórcy*, a zwłaszcza *Wstępem* autorstwa M. Przyszychowskiej: *Kwestia gatunku literackiego „Żywotu Grzegorza Cudotwórcy”*².

Pierwszym zagadnieniem rozważanym przez M. Przyszychowską, jest kwestia czy *Żywot Cudotwórcy* to panegiryk – mowa faktycznie wygłoszona, czy też tekst, napisany do konkretnego adresata i w ściśle określonym celu. Autorka zdecydowanie opowiada się za tym drugim rozwiązaniem. Wprawdzie zauważa pierwsze słowa *De vita*³, z których

¹ Mgr Wojciech Stawiszyński – badacz niezależny, Polska; e-mail: w.stawiszy@o2.pl; ORCID: 0000-0001-8365-6790.

² M. Przyszychowska, *Wstęp*, w: Grzegorz z Nyssy, *Dzieła hagiograficzne*, tł. M. Przyszychowska, opr. E. Wipszycka, M. Przyszychowska, Fundamenta 7, Kraków – Warszawa 2025, s. 29-59. Ponadto w tym tomie: *O życiu i cudach naszego ojca, świętego Grzegorza Cudotwórcy*, s. 61-100; *Żywot świętej Makryny*, s. 101-149.

³ Zob. Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 1, Fundamenta 7, s. 61.

wynika, że mamy do czynienia z „autentycznie wygłoszoną mową (ewentualnie potem przepracowaną przez samego Grzegorza z Nyssy)”⁴, ale pomija inną wypowiedź zawartą w dalszej części dzieła: „Aby omówić szczegółowo wszystkie dokonane przez niego cuda, trzeba by wielkiej księgi i wywodu znacznie przekraczającego wyznaczony teraz czas, dlatego ograniczę swoje opowiadanie do jednego czy dwóch cudów...”⁵ Fragment ten potwierdza, że mamy raczej do czynienia z wygłoszoną (a potem spisana i wydana) mową. Autorka *Wstępu* powołuje się także na rozdział 96 (**Niech wszyscy czytelnicy tej mowy...**)⁶, ale w przypisie 72 niejako osłabia ten argument⁷.

Zwróciłem też uwagę na ciekawy fragment w którym Nysseńczyk opisuje odejście Cudotwórcy od filozofii pogańskiej do chrześcijańskiej: „Poganie uważają, że istnieje tylko to, co są w stanie pojąć”⁸. Tłumaczka opatruje ten fragment przypisem w którym zauważa: „Jest to zdanie ironiczne, w starożytności nie było szkoły filozoficznej, która by głosiła taki pogląd. Być może jest to aluzja do anomeizmu [...]”⁹. To cenne spostrzeżenie, ale fraza „istnieje tylko to, co są w stanie pojąć” skojarzyła mi się podczas lektury, ze znanym fragmentem Protagorasa z Abdery: „Człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, **istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją**”¹⁰. Jeżeli moja intuicja jest trafna, to wtedy, zacytowana powyżej uwaga Autorki, traci nieco na mocy. Powiedzenie Protagorasa była szeroko znane i dyskutowane w starożytności, inspirowało zwłaszcza sceptyków. Czy jednak teksty greckie Protagorasa i Nysseńczyka mają ze sobą faktycznie związek? Poprosiłem biegłego filologa¹¹ o pomoc i taki oto uzyskałem respons: słowa się nie pokrywają, ale sens zdecydowanie

⁴ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 30 (nie jest to stanowisko M. Przyszychowskiej, lecz „wielu uczonych” wymienionych w przypisie 4, tamże, s. 30, dopisek mój – W.S.).

⁵ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 78, Fundamenta 7, s. 92.

⁶ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 96, Fundamenta 7, s. 98 (wytluszczenie moje – W.S.).

⁷ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi*, Fundamenta 7, przyp. 72, s. 98: „Paul Koetschau (*Zur Lebensgeschichte Gregors des Wunderthäters*, 241) uważa, że Grzegorz z Nyssy dodał punkty 96-99 numeracji SC już po opublikowaniu pisma” (czyli, po zredagowaniu i uzupełnieniu wygłoszonej mowy, dopisek mój – W.S.).

⁸ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 13, Fundamenta 7, s. 67.

⁹ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi*, Fundamenta 7, przyp. 17, s. 67.

¹⁰ Prothagoras, *Fr. 1*, ed. H. Diels – W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, vol. 2, Berlin 1952, s. 262-263 (wytluszczenie moje – W.S.).

¹¹ I jeszcze tegoż filologa tłumaczenie omawianego fragmentu *Żywota*: „[Poganie] uważają że, może istnieć tylko to, co w sposób pewny daje się objąć rozumem”.

tak. Podsumowując: ironia – nie, anomejczycy – tak. To zresztą kwestia uboczna...

Teza, że *De vita Gregorii Thaumaturgi* jest satyrą i zawiera „elementy komiczne i absurdalne” jest przedstawiona przez Autorkę w ośmiu podrozdziałach¹² – postaram się je omówić, zachowując kolejność i tytuły, jak w oryginale.

1. Niespójność gatunkowa

Podstawą tego „zarzutu” jest, analogicznie do satyr Lukiana z Samosaty, „mieszanie gatunków literackich” [które to] miało wzmocnić satyryczny efekt pism”. I tak na przykład Nysseńczyk pomija kwestię pochodzenia i młodości Cudotwórcy. Zgoda, ale w paragrafach 4-11 bardzo starannie podaje powody owego pominięcia, pisze na przykład wprost „niech wykształcony w boskiej mądrości nie próbuje chwalić bohaterów ducha, używając zwyczajowych pogańskich technik pochwalnych”¹³. Dodajmy, że owo pomijanie pochodzenia bohatera żywotów nie jest czymś wyjątkowym. Poncjusz, w bardzo popularnym w starożytnym chrześcijaństwie *Żywocie Cecyliusza Cypriana* nic o jego pochodzeniu i młodości nie wspomina, a sama M. Przyszychowska cytuje¹⁴ naszego Cudotwórcy fragment *In Origenem oratio panegyryca* II 11-12, w którym autor uzasadnia, analogicznie do Nysseńczyka, pominięcie takich informacji o Orygenesie.

Pisze Przyszychowska: „Mistrzowie obu bohaterów – odpowiednio Apoloniusz z Tyany i Orygenes – są wspomniani jedynie mimochodem i w sposób lekceważący” i podaje stosowne odnośniki. Zatem do nich zaglądam i czytam co Grzegorz z Nyssy napisał o Orygenesie „[Cudotwórca] przestał się zajmować pogańską filozofią i udał się wraz z nim [Firmilianem] do ówczesnego nauczyciela chrześcijańskiej filozofii, a był to Orygenes, sławny ze swoich pism¹⁵” – może to i wzmianka mimochodem, ale że lekceważąca?

¹² Przyszychowska, *Wstęp. Elementy komiczne i absurdalne w „Żywocie Cudotwórcy”*, s. 44-59.

¹³ Gregorius Nyssenens, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 4, Fundamenta 7, s. 62.

¹⁴ Gregorius Nyssenens, *De vita Gregorii Thaumaturgi*, Fundamenta 7, przyp. 5, s. 62-63.

¹⁵ Gregorius Nyssenens, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 22, Fundamenta 7, s. 69.

A co u Lukiana z Samosaty znajdziemy o Apoloniuszu z Tyany¹⁶: „Ten jego [Aleksandra] mistrz i kochanek był rodem z Tiany i należał do tych, który zostawali w bliższych stosunkach z głośnym Apolloniuszem tianejskim i znali dobrze wszystkie jego szalbierstwa”. I znowu – mimo chodem, ale bez lekceważenia. Nawiasem mówiąc z tekstu Lukiana wynika, że Aleksander nie był uczniem Apoloniusza z Tyany, a tylko jego „mistrz i kochanek” znał słynnego Tyanejczyka.

2. Nagromadzenie cudów

M. Przyszychowska stwierdza: „Grzegorz z Nyssy stworzył w *Żywocie Grzegorza Cudotwórcy* nowy rodzaj biografii hagiograficznej opartej na cudach, tworząc precedens w literaturze chrześcijańskiej”¹⁷. Czy na pewno precedens? Nysseńczyk opisuje 13 cudów¹⁸ swojego bohatera, a św. Atanazy w *Żywocie św. Antoniego* napisanym około ćwierć wieku wcześniej podaje ich znacznie ponad 20¹⁹. I czy jest w ogóle coś dziwnego w tym „nagromadzeniu” cudów? Przecież to zdolność ich czynienia przyczyniła się do zachowania pamięci o nim, a w czasach nieco późniejszych, został przez Tymoteusza Ailurosa nazwany Cudotwórcą, który to przydomek przetrwał do dziś. Profesor Ewa Wipszycka w pierwszej części *Wstępu* pisze: „Pamięć o nim [Cudotwórcy] w IV wieku była ciągle żywa [...]. Wspominano jego poglądy i zalecenia, zwroty, których użył w różnych sytuacjach. Mnożono opowieści o jego cudach”²⁰. I tu raczej należy szukać przyczyny owego „nagromadzenia”.

¹⁶ Lucianus Samosatensis, *Alexander* 5, tł. M.K. Bogucki: Lukian z Samosaty, *Aleksander albo rzekomy prorok*, w: Lukian z Samosaty, *Dialogi*, t. II, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, s. 160.

¹⁷ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 49.

¹⁸ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 17 (cud z prostytutką); 29-30 (wizja św. Jana i Matki Boskiej); 35-38 (wygnanie demonów ze świątyni); 40 (przeniesienie skały); 52 (osuszenie jeziora); 59 (cud zabezpieczenia terenów uprawnych przed wylewem rzeki); 73-74 (cud z Żydami, udający martwego naprawdę umiera); 77 (wyprzedzenie demona z chłopca); 85-86 (Bóg zmienia Cudotwórcę i towarzysza w drzewa, aby uchronić ich przed prześladowcami); 89; (wizja śmierci męczennika Troadiusza); 91-92 (zwycięska – dzięki modlitwie Cudotwórcy – walka diakona z demonami); 97-98 (uwolnienie miasta od zarazy).

¹⁹ Nie wymieniam cudów św. Antoniego, bo nie jest to naszym tematem. Zainteresowanych odsyłam do Athanasius Alexandrinus, *Vita Sancti Antonii* 8-9, 12-13, 50, 54, 56-66, 71, 80, 82.

²⁰ Wipszycka, *Wstęp*, s. 11.

Kolejne spostrzeżenie M. Przyszychowskiej dotyczy paralelności naszego *Żywota* z pogańskimi biografiami „synów bożych” czyli „filozofów którzy mieli boskie pochodzenie”, jak na przykład *Vita Apolloni* Filostrata, czy *Vita Phytagorae* Porfiriusza, bo oni też czynili cuda. I Autorka powołuje się na autorytet samego Davida Lenza Tiede²¹, który uznaje iż działanie cudów jest tak znaczącą cechą synów bożych „że jest ich cechą dystynktywną”. Stąd konkluzja: „Na gruncie pogańskim nie było w tym nic satyrycznego, jednak w kontekście chrześcijańskim kreowanie postaci na syna bożego (poza Synem Bożym rzecz jasna) musiało być postrzegane jako kpina”²². Czyżby? Jeżeli uznać, że Autorka ma rację, to satyrykiem był i św. Jan²³ i św. Paweł²⁴ i sam Pan Jezus²⁵. To bardzo (za bardzo) radykalna teza.

W następnym akapicie Autorka omawia cud uwolnienia miasta od zarazy i określa komentarz Nysseńczyka²⁶ jako drwiący, „który można by streścić zdaniem: Jak trwoga to do Boga”²⁷. Z tym ostatnim pełna zgoda, ale czy to jest drwina? Dla mnie jest to dowód trzeźwości osądu Grzegorza z Nyssy natury ludzkiej. Dziś powiedzielibyśmy, że był świetnym psychologiem społecznym.

I na koniec podrozdziału Autorka omawia cud z Żydami²⁸ i pisze dosłownie: „Komizm cudu z Żydami [...], możemy docenić, porównując go z syryjskim *Żywotem Cudotwórcy*, w którym całość kończy się szczęśliwie [...]”²⁹. My możemy, ale mieszkańcy Antiochii raczej nie mogli, bowiem, jak podaje Autorka³⁰, przekład syryjski pochodzi najprawdopodobniej z VI wieku. Nawet sam Nysseńczyk, mimo wszystkich swoich talentów, tego przekładu i wynikającego z niego ujawnienia „komizmu” anegdoty o Żydach, przewidzieć nie był w stanie.

²¹ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi*, Fundamenta 7, przyp. 93, s. 46.

²² Przyszychowska, *Wstęp*, s. 46.

²³ 1J 3,1: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani synami Bożymi”.

²⁴ Rz 8,14: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi”.

²⁵ Mt 5,9: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”.

²⁶ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 99, Fundamenta 7, s. 100.

²⁷ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 46.

²⁸ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 73-74, Fundamenta 7, s. 90.

²⁹ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 46.

³⁰ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi*, Fundamenta 7, przyp. 81, s. 90-91.

3. Wyświęcenie na odległość³¹

Rzeczywiście, wyświęcenie biskupa „na odległość”, to bardzo dziwne wydarzenie („bez precedensu” jak chce Autorka). Warto jednak zwrócić uwagę, że w dalszym ciągu opowiadania Nysseńczyk podaje, że Cudotwórca „zmuszony w ten sposób [...], gdy dopełniono zwyczajowych ceremonii [...]”³² – co sugeruje, że faktyczne wyświęcenie odbyło się zgodnie z kanonami. Jak zatem interpretować działania Fedimosa? Trudno powiedzieć, ale może ten fragment, bez wątplenia z retoryczną przesadą napisany, ma wykazać, jak bardzo zależało Fedimosowi na pozyskaniu młodego, świetnie wykształconego i pobożnego Grzegorza na swojego biskupa. W jego [Fedimosa] działaniu widzi Nysseńczyk niejako wypełnianie woli Boga³³. A Cudotwórca uchylał się przed kapłaństwem przez pokorę – to wręcz topos w literaturze chrześcijańskiej. Twierdzenie Przyszychowskiej, że „pogoń Fedimosa za Grzegorzem jest śmieszna” i, że „cały tekst [*De vita* 26-27] ma charakter parodii, wydaje się niezbyt przekonujące.

4. Ucieczka przed prześladowaniami

W tym podrozdziale M. Przyszychowska, jakby mimochodem, dotyka ważnego tematu – jak powinni zachowywać się chrześcijanie wobec prześladowań i czy wolno im było uciekać. Temat to ważny i wielokrotnie przez historyków i patrologów omawiany. Swego rodzaju syntezę sformułował ks. Marek Starowiejski:

Czy taka ucieczka nie była jednak już zaparciem się wiary, jak twierdzili rygorysty, szczególnie zaś montaniści? Kościół nie poparł takiego stanowiska i pozwalał na ucieczki w czasie prześladowania: czynili to nawet tak wielcy biskupi, jak św. Cyprian z Kartaginy czy Dionizy Aleksandryjski – obydwaj

³¹ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 26-27, Fundamenta 7, s. 71-72.

³² Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 28, Fundamenta 7, s. 72. Fedimos, biskup Amazji (skądinąd nieznany poza wzmianką w *Żywocie Cudotwórcy*), nalegał na Cudotwórcę aby objął biskupstwo w Neocezarei, a gdy ten uporczywie od obowiązku się uchylał, „wyświęcił” go na odległość, później jednak „dopełniono zwyczajowych ceremonii”.

³³ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 26, Fundamenta 7, s. 71: „[Fedimos] miał daną od Boga moc przewidywania w Duchu Świętym, ze wszystkich sił starał się pozyskać wielkiego Grzegorza [...]”.

jednak musieli się potem ze swej ucieczki gęsto tłumaczyć i obydwaj w kolejnym prześladowaniu pozostali już na swych stolicach, z czego wynika, że ucieczka pasterzy nie była dobrze widziana przez wiernych³⁴.

Wydaje się, że Nysseńczyk miał podobne zdanie³⁵ i próbował ucieczkę swojego bohatera usprawiedliwić, także teologicznie. Przyszychowska cytuje to usprawiedliwienie, ale określa je jako „kuriozalne”. Ta „kuriozalność” ma wynikać z porównania z fragmentem dotyczącym nieszczęsnego Proteusa³⁶, bohatera satyry, a ściślej, paszkwilu Lukiana z Samosaty *De morte Peregrini*, a chodzi o to, że Proteus postanawia popełnić publiczne samobójstwo z żądzy sławy, ale z lęku przed śmiercią ma nadzieję, że lud zażąda, aby „dla Hellady”, odwołał swój zamysł. Gdzie tu jest podobieństwo z Cudotwórcą? I konkretna sytuacja, i okoliczności są przecież zupełnie inne, nawet gdyby przyjąć, wbrew tekstowi, że dla Cudotwórcy jedynym powodem ucieczki był strach. Przyszychowska zaważa też, że użycie terminu anachoreza „w kontekście chowania się przed prześladowcami, musiał[o] być odebran[e] jako żart”. Zapewne, ale M.F. Baslez nie waha się go użyć w kontekście bynajmniej nie żartobliwym, i w rozdziale *Od poszukiwania śmierci do uchylania się* stwierdza: „Chrześcijanie z Aleksandrii masowo udawali się w górzyste, lub pustynne okolice, reaktualizując to tradycyjne egipskie zachowanie, jakim była anachoreza”³⁷. Wreszcie, w ostatnim zdaniu podrozdziału, niejako w podsumowaniu, czytamy: „Efekt komiczny tego wyjaśnienia [powodu ucieczki Cudotwórcy] jest wzmocniony przez dopowiedzenie, że po ustaniu prześladowań Cudotwórca ustanawiał wszędzie święta ku czci męczenników”³⁸.

Zaiste zadziwiający wniosek. Mogliśmy się spodziewać refleksji Autorki o tym ważnym, jednym z najwcześniejszych, o ile nie najwcześniejszym, świadectwie kultu męczenników w III wieku³⁹, a tu masz babo plack!

³⁴ M. Starowieyski, w: *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, red. M. Starowieyski, OŻ 24, Kraków 2020, s. 23.

³⁵ Anachronizm świadomy – W.S.

³⁶ Właściwie Paregrinus Proteus, zob. Lucianus Samosatensis, *De morte Peregrini* 1, w: Lukian, *Dialogi*, t. II, tł. M.K. Bogucki, BPzLA 8, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, s. 345: „Opętany Peregrinus albo, jak sam lubił się nazywać, Proteus [...]”.

³⁷ F.M. Baslez, *Prześladowania w starożytności. Ofiary; Bohaterowie; Męczennicy*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2009, s. 238-239. Oczywiście, nie przesądza to problemu używania w literaturze patrystycznej terminu „anachoreza” w kontekście męczeństwa.

³⁸ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 49.

³⁹ Czy to aby nie anachronizm Nysseńczyka?

5. Porównania

Nysseńczyk stosunkowo często porównuje w *Żywocie Cudotwórcy* swojego bohatera z postaciami Starego i Nowego Testamentu, ja doliczyłem się dziewięciu takich porównań⁴⁰ i, jak zauważa Autorka, „Cudotwórca zawsze wychodzi z takiego porównania zwycięsko”. Zręczniejszy byłoby napisać „prawie zawsze”, albo „najczęściej”⁴¹, ale to drobiazg. Kłopot w tym, że porównania Nysseńczyka są, z punktu widzenia retoryki, starannie umotywowane, a więc i bardzo przekonujące. Przyszychowska uważa, że „najbardziej kuriozalne porównanie dotyczy zapisów wyznania wiary wyrzytych ręką Cudotwórcy w kościele w Neocezarei”⁴², podaje stosowny cytat: „Czyż pod względem wzniosłości łaski nie rywalizują one z kamiennymi tablicami sporządzonymi przez Boga? Mam na myśli tablice, na których został spisany zbiór praw Bożej woli”⁴³, i konkluduje: „Im bardziej nieprawdopodobne porównanie, tym większy efekt komiczny”⁴⁴. Po prostu boki zrywać. Ale uświadommy sobie, że Nysseńczyk pisze o wizji Cudotwórcy św. Jana i Matki Boskiej, podczas której ewangelista Jan, „objawił młodzieńcowi [Cudotwórcy] misteria prawdy”, a następnie Cudotwórca „co prędzej spisał tę boską mistagogię”. Potem tę objawioną w wizji naukę głosił, i zapisał na ścianie kościoła. I dopiero teraz Nysseńczyk komentuje:

„Kto chciałby się o tym przekonać, niech słucha Kościoła, w którym głosił tę naukę; do dziś zachowały się u nich zapisy jego błogosławionej ręki. Czyż pod względem wzniosłości łaski nie rywalizują one z kamiennymi tablicami sporządzonymi przez Boga? Mam na myśli tablice, na których został spisany zbiór praw Bożej woli. Pismo mówi, że Mojżesz wyszedł poza rzeczywistość widzialną i dotarł duszą do niewidzialnego przybytku (to właśnie symbolizuje ciemność), gdzie poznał boskie misteria, a następnie przekazał ludowi swoją wiedzę o Bogu. Ten sam scenariusz można prześledzić u wielkiego [Grzegorza]. Górą nie był dla niego postrzegalny zmysłami wierzchołek, lecz wzniosłe pragnienie prawdziwych nauk; ciemnością – wizja niezrozumiała dla innych;

⁴⁰ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 12 (z Abrahamem); 20 (z Józefem); 25 (z Mojżeszem); 33 (ponownie z Mojżeszem); 54 (z Salomonem); 55 (z Jozuem i Mojżeszem); 61 (z Eliaszem i Elizeuszem); 75 (ze św. Piotrem); 88 (ponownie z Mojżeszem).

⁴¹ 6 zwycięstw; 3 remisy – to i tak dobry wynik, zob. Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 33; 75; 88.

⁴² Przyszychowska, *Wstęp*, s. 51.

⁴³ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 33, *Fundamenta* 7, s. 75.

⁴⁴ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 51.

tabliczką do pisania – dusza; literami wyrytymi w kamieniu – głos tego, który się ukazał. Tak dokonało się i dla niego, i dla innych przez niego wtajemniczonych objawienie misterium⁴⁵.

Czy można przyjąć, że „mistrzowski w swej retoryce”⁴⁶ Nysseńczyk, żartuje sobie w tym miejscu? Wątpię, chyba że uznamy za satyryka na przykład Euzebiusza z Cezarei, który trzykrotnie porównywał Konstantyna Wielkiego z Mojżeszem⁴⁷. W końcu wszyscy czytelnicy wiedzieli, że Mojżesz, ani żony, ani syna, nie zabił.

6. Parodia mowy pożegnalnej

Mowa pożegnalna Cudotwórcy przed śmiercią jest wyjątkowo krótka⁴⁸, „i cała zamyka się w dwóch zdaniach”⁴⁹, stwierdza Autorka i ma oczywiście rację. Czepianiem byłoby upieranie się, że tylko „dwa zdania”⁵⁰ są cytowane przez Nysseńczyka, a kilka innych omawiane, na przykład sprawa grobowca. Ciekawsza jest sugestia Przyszychowskiej, że – z zastrzeżeniem „być może” – życzenie Cudotwórcy nie posiadania własnego grobu, może być „subtelny nawiązaniem do Proteusa, którego samospalenie wyśmiewał Lukian w *De morte Peregrini*”. Sądzę, że aż tak „subtelny” Nysseńczyk nie był, bo przecież miejsce pochówku (czyli samospalenia) Proteusa było znane, a sam Lukian pisze: „Pomyśl sobie wobec tego, co się tam kiedyś na jego [Peregrinosa] grobie na cześć jego dzieć będzie: jakie pszczoł roje na to miejsce zlatywać się, jakie cykad gromady ćwierkać na nim, jakie wron stada niby na mogiłę Hezjoda spadać na nie będą itd. itd.”⁵¹ Może więc prościej przyjąć, że Nysseńczyk nawiązywał do dobrze sobie znanego *Żywotu Antoniego*?⁵²

⁴⁵ Gregorius Nyssenus, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 33, Fundamenta 7, s. 75.

⁴⁶ E. Wipszycka, *Wstęp*, w: Grzegorz z Nyssy, *Dzieła hagiograficzne*, tł. M. Przyszychowska, opr. E. Wipszycka, M. Przyszychowska, Fundamenta 7, Kraków – Warszawa 2025, s. 14.

⁴⁷ Eusebius Caesariensis, *Vita Constantini* I 12; I 20; I 38.

⁴⁸ „Krótka” nie równa się „absurdalnie krótka” ani „satyryczna”, ani „komiczna”, a tym bardziej nie znaczy: „parodia”. Dwa zdania Cudotwórcy są bardzo pięknym przykładem jego gorliwego duszpasterstwa.

⁴⁹ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 51.

⁵⁰ Św. Cyprian tylko jedno zdanie wypowiedział przed śmiercią i jeszcze „nalegał o pośpiech na kata”, ale inne to były czasy i inna sytuacja. Por. Pontius Diaconus, *Vita Caecilii Cypriani* 16.

⁵¹ Lucianus Samosatensis, *De morte Peregrini* 41, BPzLA 8, s. 355.

⁵² Por. Athanasius Alexandrinus, *Vita Sancti Antonii* 91.

7. Siedemnastu wiernych i niewiernych

Grzegorz dwukrotnie odwołuje się do liczby siedemnaście, pierwszy raz w *De vita* 27: „Przydzielił mu [Fedimos] miasto, które dotychczas tak mocno tkwiło w błędzie kultu bożków, że mimo niezliczonej liczby mieszkańców samego miasta i okolic było tam jedynie siedemnastu, którzy przyjęli naukę wiary”⁵³ i drugi w *De vita* 95: „Kiedy [Grzegorz Cudotwórca] się dowiedział, że pozostało nie więcej niż siedemnastu wiernych dawnemu błędowi skierował do Boga te słowa: «To smutne, że brakuje czegoś do pełni zbawienia. Niemniej warte jest wielkiego dziękczynienia to, że pozostawiam swojemu następcy w Kościele tylu bałwochwalców, ilu sam zastałem chrześcijan»”⁵⁴. Obydwa fragmenty są ewidentnie powiązane, mają wykazać skuteczność ewangelizacyjnej pracy Cudotwórcy. Dlaczego Nysseńczyk użył liczby „siedemnaście”? Marta Przyszychowska stwierdza, powołując się na Donald’a A. Russel’a⁵⁵, że dla retorów późnego antyku liczba siedemnaście stanowiła synonim szyderstwa. Można zauważyć, że w chrześcijaństwie siedemnastka była też interpretowana jako liczba doskonała⁵⁶, ale nie w tym problem. Russel na poparcie swojej opinii odwołuje się do fragmentu *Epistula* 405 Libaniosa i dwóch fragmentów *Oratio* 51 Arystydesa. W tych przykładach mamy przeciwstawienie się liczby „siedemnaście” (w sensie niewiele) na początku – liczbie bardzo dużej (i to może być – przy dobrej woli – elementem satyrycznym), natomiast Grzegorz z Nyssy dokonuje niejako odwrócenia sytuacji: najpierw niewiele/„siedemnastu” chrześcijan – mnóstwo pogan, później niewiele/„siedemnastu” pogan – mnóstwo chrześcijan, czyli o skuteczność ewangelizacyjną raczej chodzi. Kontekst użycia „siedemnastki” jest więc nieco inny niż w przykładach Russela i, bynajmniej, nie żartobliwy.

8. Okoliczności powstania *Żywota Cudotwórcy*

W tym, najdłuższym⁵⁷ i chyba najważniejszym podrozdziale, przedstawia Autorka skomplikowaną historię polityczno-teologiczną sporów

⁵³ Gregorius Nyssenens, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 27, Fundamenta 7, s. 72.

⁵⁴ Gregorius Nyssenens, *De vita Gregorii Thaumaturgi* 95, Fundamenta 7, s. 98.

⁵⁵ D.A. Russel, *Greek Declamation*, Cambridge 1983, przyp. 16, s. 77.

⁵⁶ Zob. M. Szram, *Duchowy sens liczb w alegorycznej egzegezie aleksandryjskiej*, (II-V w.), Lublin 2001, s. 148.

⁵⁷ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 52-59.

i intryg wśród duchowieństwa i urzędników cesarskich. Ich celem są wpływy, obsadzanie stolic biskupich swoimi stronnikami, pogńębienie przeciwników. Niezbyt to budujący obraz, ale Przyszychowska podaje wiele faktów, omawia teksty w licznych przypisach, podaje daty i miejsca wydarzeń. Stwierdza, że adresatem *Żywotu Cudotwórcy* był Flawian z Antiochii i środowisko antiocheńskie, których sympatię chciał sobie Nysseńczyk zapewnić, a głównym celem Grzegorza z Nyssy, było odparcie zarzutów o herezję „przez odcięcie się od marcelian, popieranych przez kontrbiskupa Antiochii Paulina” i „zapewnienie stolicy biskupiej w Sebaście swojemu bratu Piotrowi”⁵⁸.

Przyjmuję, w dobrej woli, że tak istotnie było, i nasz starożytny Makiawel knuł te wszystkie, niezwykle skomplikowane intrygi, ale, że do ich realizacji stworzył tekst w którym wyśmiewał Cudotwórcę, odcinał się zarówno od Neocezarejczyków, jak i od Bazylego, stawiał wszystko na Antiochię⁵⁹ itd. itp. – to już nie bardzo.

Rzecz w tym, że czytając teksty Lukiana z Samosaty czy Juliana Apostaty, nie mam cienia wątpliwości, że teksty satyryczne czytam, natomiast *Żywoć Cudotwórcy* nie jest ani śmieszny, ani kpiarski, ani nie kojarzy się z parodią. Czyżby tłumaczenie nie potrafiło oddać intencji autora? To niemożliwe, kompetencje Tłumaczki, zwłaszcza jeżeli o Grzegorza z Nyssy chodzi, są niepodważalne. Ale też sama Przyszychowska uznaje, że trzeba wskazać czytelnikowi te ukryte komiczne i parodystyczne elementy. Omówiłem je kolejno powyżej i wydaje mi się, że jej argumenty nie są przekonujące, a teza Autorki, iż *Żywoć Grzegorza Cudotwórcy* należy – jako gatunek literacki – za satyrę uznać, jest, delikatnie mówiąc, pochopna.

PS. Powiada Pismo „Nie lejcie nowego wina w stare bukłaki”⁶⁰ – dopuszczam, że to mój przypadek – nie tylko stary, ale jeszcze bez poczucia humoru.

⁵⁸ Przyszychowska, *Wstęp*, s. 59. Były też inne cele, zob. Przyszychowska, *Wstęp*, s. 55: „*Żywoć Cudotwórcy* wydaje się skierowany zarówno przeciwko sabeliańsko/marceliańsko nastawionym Neocezarejczykom (w tym zapewne także przeciw Atarbiuszowi [biskupowi Neocezarei; dopisek mój – W.S.], jak i przeciwko Bazylemu [Wielkiemu, swojemu starszemu bratu; dopisek mój – W.S.]”. Jak widać Nysseńczyk kilka srok naraz chciał za ogon złapać.

⁵⁹ Por. Przyszychowska, *Wstęp*, s. 56.

⁶⁰ Por. Mt 9,17; Mk 2,22; Łk 5,37.

